



Z Eugeniuszem Nowakiem podczas
43. Zjazdu Ornitologów Polski
Południowo-Wschodniej (26.11.2011 r.)
fot. Krzysztof Czajowski

o „facilitatorach” – ludziach, którzy ułatwiają posunięcie spraw do przodu. Kazik rozpoznawał talenty i ułatwiał: na zjazdach ludzie przedstawiali swoje dzieła plastyczne, fotograficzne, opowiadali reportaże, sprzedawali krasomówcze talenty, wspomnieć należy próby rozwoju czasopism, poczynawszy od „Remiza”. Twórcze, rozwijające się środowisko zapoczątkował właśnie Kazik, człowiek niewątpliwie charyzmatyczny.

Chciałbym, by inni poświęcili chwilę na spisanie wspomnień o Kaziku, bo na pewno wiele jest do opisanego. Nie wyczerpię tutaj tematu Kazika, osobowości barwnej i unikalnej, ale mam interesującą do niego puentę: w 1983 r. Kazik zabrał mnie i Roberta Czuchnowskiego, uczniów 3 klasy w IV LO w Krakowie, na spływ kajakami po dolinie Nidy. Wyprawa rozpoczęła się od rozległych rozlewisk pod Pińczowem, po których pływalismy tydzień nie trafia-

jąc dwa razy w to samo miejsce. To było lepsze, niż gdyby nas wziął do dorzecza Amazonki, choć jedliśmy z rzadka i było co, nie mieliśmy śpiworów ani materaców, spaliśmy w ciekącym namiocie, a szmaciane kajaki były ciężkie i łatwo się dziurawiły. To ten tydzień spowodował, że przez całe zawodowe życie pracowałem w dolinie. Nidy nie ustałem w wysiłkach, by te bagna odtworzyć. I zasługą Kazika jest, że zdobyliśmy 5 mln euro i w 2019 r. rozpoczęliśmy projekt LIFE4delta, który odtworzył dużą część tych rozlewisk. Szkoda, że nie zdążył ich zobaczyć. Niech odpoczywa w pokoju. Tak się pisze, ale jestem stu-procentowo pewien, że Kazik nie leży na chmurce, ale na Niebieskich Łąkach już zaczął wyznaczać powierzchnie pod monitoring ptaków lęgowych...

Tadeusz Zajac
tzajac@iop.krakow.pl
Instytut Ochrony Przyrody
Polskiej Akademii Nauk
al. Adama Mickiewicza 33, 31-120 Kraków

Martin Görner. 2025.
Der Uhu: *Bubo bubo*.
Militzke, Magdeburg,
320 stron, 146 rycin,
ilustracji i fotografii.
ISBN 978-3-89432-120-8

MONOGRAFIA O PUCHACZU – RECENZJA

PIOTR PROFUS



Puchacz jest fascynującym ptakiem i zarazem największym przedstawicielem rodziny sów. Aktualnie należy do grupy najlepiej zbadanych gatunków ptaków zachodniej Palearktyki. W ciągu ostatnich 40 lat ukazały się co najmniej dwie obszerne monografie tej sowy (Piechocki 1985 – V wydanie, wcześniej były 4 skromniejsze wydania; Penteriani i Delgado 2019). Autorem najnowszej, trzeciej monografii jest Martin Görner, który może się pochwalić ponad 50-letnim doświadczeniem w badaniach i działaniach na rzecz ochrony puchacza i innych sów. Tekst jest łatwy w czytaniu i bogaty w zaskakujące, indywidualne odkrycia, które nieustannie zachęcają do dalszej lektury.

Rozmieszczenie podgatunków puchaczy na całym świecie przedstawiono na szczegółowych mapach. Precyzyjnie opisane zostały siedliska zajmowane przez tę sowę w Europie Środkowej – od regionu alpejskiego przez pogórze, aż po równiny. Dość szczegółowo omówiono również szeroki wachlarz miejsc, które puchacze wybierają do zakładania gniazd: na ziemi, na budynkach lub w budynkach, w dziuplach drzew, w gniazdach dużych ptaków oraz (coraz częściej) w sztucznych gniazdach specjalnie zakładanych dla tej sowy.

Dzieło jest niemal wyczerpującą monografią, a bibliografia obejmuje ponad 950 cytowanych publikacji. Treści uzupełniają liczne tabele, np. aż na 36 stronach wymienione są gatunki upolowane przez puchacza, stanowiące jego pokarm, a odnotowane w Niemczech i całej Europie – od ssaków (m.in. młodego jelenia) po chrząszcze, szerszenie, modliszki, kraby wełnistorękie, skolopendry i ślimaki. Według dotychczasowej wiedzy w środkowoeuropejskiej

diecie puchacza znajduje się co najmniej 70 gatunków ssaków oraz 190 gatunków ptaków. W Niemczech w ciągu ostatnich 90 lat do najliczniejszych ofiar puchacza należały różne gatunki norników (w sumie 50 990 osobników o łącznej biomasy 1020 kg), ale pod względem biomasy wśród ofiar tej sowy zdecydowanie dominowały jeże (48 447 kg i 10 766 złowionych osobników), przewyższając udział zająca szaraka – drugiego pod względem biomasy gatunku ofiar (6243 kg i 2497 osobników). Najcięższą ofiarą znalezioną przez autora blisko gniazda był zając szarak ważący 2981 g, podczas gdy masa samicy puchacza (która jest większa i cięższa od samca) wynosi 2200–3200 g.

Fragmety tekstu są podsumowane bogactwem rycin (aż 146 rycin) i fotografii. Są to ilustracje m.in. stadiów rozwojowych, szczegółów morfologicznych, wzorców zachowań, miejsc lęgowych (na jednej z fotografii wysiadująca w gnieździe samica niemal całkowicie jest przykryta warstwą śniegu) oraz spektakularne miejsca gromadzenia łupów (np. 4 młode lisy jako zapas pokarmu na brzegu gniazda). Wczesnym rankiem, wieczorami lub w nocy puchacze często kontrolują zajęte gniazda ptaków szponiastych, aby wybrać znajdujące się w nich pisklęta lub znieśc upolować dorosłego ptaka.

Prześledzono zmiany rozmieszczenia i populacji na przestrzeni lat w Niemczech. Przed rokiem 1934 odstrzał i odłowy zdziwiająco wpływały na liczebność gatunku. Odstrzał dorosłych ptaków, odławianie młodych w celu ich późniejszego użytkowania do polowania „z puchaczem” oraz odłowy w potrzaski doprowadziły do zmniejszenia populacji gatunku w Niemczech i innych krajach Euro-

py Środkowej do skrajnego wyginięcia. Zakłócenia w miejscach rozrodu wynikające z działań gospodarczych, podejmowanych blisko centrów rewirów tej sowy trwają do dziś. Od połowy lat 30. XX wieku częstą przyczyną śmiertelności puchaczy stało się porażenie prądem, a od połowy lat 70. XX doszły inne niebezpieczeństwa związane z ruchem drogowym i kolejowym, rekreacją i turystyką, a także deficyt pokarmu, drapieżnictwo, zatrucia. Ostatecznie jednak podjęte działania ochronne doprowadziły do pożądanego wzrostu populacji, a od 2019 roku do powiększenia zasięgu na niemal całą powierzchnię Niemiec. Obecnie niemiecką populację puchacza ocenia się na około 3000–3500 par. Do tego wysokiego stanu przyczyniły się po części liczne akcje reintrodukcji i zasilania nielicznej autochtonicznej populacji 2600–3000 osobnikami pochodzącymi głównie z hodowli. Zasilanie populacji prowadzono przez ćwierć wieku, w latach 1974–1998. Dla Polski, o powierzchni zbliżonej do Niemiec, podano około 10-krotnie niższą liczebność populacji puchacza (250–280 par), chociaż aktualny stan populacji lęgowej ocenia się na 270–380 par (Wilk i in. 2020).

Niemniej jednak, puchacz nadal wymaga naszej pełnej uwagi. Zmiany krajobrazu i użytkowania gruntów doprowadziły w wielu miejscach do zaniku gatunków ofiar, wcześniej będących optymalnym pokarmem, jak króliki, zające, chomiki europejskie, kuropatwy, jeże i szczury wędrownie. Teraz z kolei w diecie puchacza zyskały na znaczeniu norniki zwyczajny i ptaki krukowate. Puchacze żyjące w pobliżu jezior i sztucznych zbiorników wodnych oraz w niektórych miastach zdają się korzystać z lepszej bazy żywieniowej niż żyjące w pobliżu terenów rolniczych.

W ostatnich latach obserwuje się rosnący (przynajmniej regionalnie) trend wśród par, które nie przystępują do rozrodu lub tracą zniesienia i pisklęta przed osiągnięciem zdolności do lotu. Zapasy pożywienia są obecnie zdecydowanie skromniejsze niż dawniej, a niedowagę dorosłych i młodych puchaczy obserwuje się częściej. Zauważalne jest też, że nowo osiedlone pary wychowują więcej młodych niż w kolejnych latach. Puchacze najwyraźniej dobrze rozpoznają optymalne warunki pokarmowe w miejscu osiedlenia się. U par lęgowych, które już się zadomowiły, wierność miejscu lęgowemu jest silniejsza niż chęć do migracji, co sprzyja optymalizacji rozrodu.

Pomimo wysokiej śmiertelności młodych puchacz jest gatunkiem długowiecznym – osobniki środkowoeuropejskie często dożywają 20–25 lat, a maksymalny wiek dzikiego puchacza wynosi obecnie 33 lata. Produktywność par i wskaźniki przeżywalności maleją wraz z wiekiem. Podobnie jak w przypadku innych gatunków ptaków, jedynie niewielka część osobników wydaje się odpowiadać za utrzymanie populacji. Oprócz dostępności pokarmu, bezpiecznych terenów lęgowych, także sprzyjająca wiosenna pogoda są szczególnie ważne dla osiągnięcia sukcesu lęgowego przez poszczególne pary.

Wykazujące zadziwiającą tolerancję na działalność górniczą w kamieniołomach oraz na hałas puchacze są wrażliwe na różnorodne nietypowe zakłócenia, jak zbyt bliskie podchodzenie fotografów w okolicę gniazda, wspinaczki, używanie dronów, przeprowadzane wycięcia w lasach, które mogą skutkować przedwczesną utratą lęgów nawet u 25% osobników, a tendencja ta wydaje się nasilać.

Nadal zbyt mało się robi w celu eliminowania śmiertelnych zagrożeń związanych z porażeniem prądem na niezabezpieczonych słupach i liniach średniego napięcia, napowietrznych liniach kolejowych, słupach wysokiego napięcia, instalacjach elektrycznych na terenach wiejskich, a także wspinięcie się ludzi na skały z gniazdami.

Biorąc pod uwagę stały wzrost liczby turbin wiatrowych istnieje pilna potrzeba pozyskania szerszych danych dotyczących wykorzystania przestrzeni przez puchacza. Wielkość terytorium i terenów łowieckich puchacza zależy od struktury krajobrazu i dostępności pożywienia. Odległości między sąsiednimi miejscami lęgowymi są bardzo zróżnicowane: średnie wartości w Turynii wyniosły 790 m, a w Alpach często 6–7 km. Zgodnie ze wstępnymi badaniami telemetrycznymi maksymalne odległości, na jakie oddalają się od gniazda osobniki dorosłe, wynoszą dla samca na początku okresu godowego (styczeń/luty) oraz samicy w okresie inkubacji i wczesnego wychowywania piskląt – 4–5 km. Poza okresem rozrodczym obszar zajmowany przez parę puchaczy może sięgać nawet 1280 km². Zatem odległości 500–1000 m od turbin wiatrowych do miejsc lęgowych puchaczy są zdecydowanie zbyt małe.

W monografii uwzględniona została większość publikacji dotycząca polskiej populacji puchacza. Jednakże nie zostały odnotowane (co dotyczy także wcześniejszych monografii) następujące prace: Ferens (1953, 1960), pominięto dane o wielkości zniesień i sukcesie rozrodczym (i tak bardzo skąpe z innych obszarów) par lęgowych w naszym kraju (Profus 2001). W końcu, w wykazach nie zostało uwzględnionych kilkaset ofiar znalezionych przy

gniazdach puchacza w powiatach wałęskim i choszczeńskim, a zidentyfikowanych przez Banza i Degena (1975).

Każdy przyrodnik, zainteresowany puchaczem, nie może zignorować tej publikacji i przejść koło niej obojętnie. Gorąco polecam ją jako wzorcową monografię każdemu ornitologowi i biologowi zajmującemu się dziką przyrodą!

Piotr Profus

profus@iop.krakow.pl

Instytut Ochrony Przyrody PAN

al. Adama Mickiewicza 33, 31–120 Kraków

LITERATURA

Banz K., Degen G. 1975. Zur gegenwärtigen Verbreitung und Ernährung des Uhus (*Bubo bubo*) im Westteil der VR Polen. Beiträge zur Vogelkunde 21: 258–265.

Ferens B. 1953. Puchacz *Bubo bubo* (Linné) w Polsce – jego biologia i obyczaje. Ochrona Przyrody 21: 78–114.

Ferens B. 1960. Le hibou grand-duc *Bubo bubo* (Linné) en Pologne. Conseil National pour la Protection de la Nature, Pologne, Varsovie. Kraków, 2: 1–16.

Penteriani V., Delgado M.M. 2019. The Eagle Owl. T & AD Poyser, London–Oxford–New York–New Delhi–Sydney.

Piechocki R. 1985. Der Uhu. Die Neue Brehm-Bücherei 108. (5 wyd.) A. Ziemsen Verlag, Wittenberg Lutherstadt.

Profus P. 2001. *Bubo bubo* (Linné, 1758) – Puchacz. W: Głowaciński Z. (red.). Polska czerwona księga zwierząt. Kręgowce. Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne, Warszawa: 228–231.

Wilk T., Chodkiewicz T., Sikora A., Chylarecki P., Kuczyński L. 2020. Czerwona lista ptaków Polski. OTOP, Marki.

M. Stanko, A. Csanády. 2025. The Mound-Building Mouse, *Mus spicilegus* Petényi. Csč Sav V. V. I., Veda, 264 Ss. ISBN 978-80-224-2126-3.

W czasach publikacji „punktowych” rzadko powstają monografie jednego gatunku – są czasochłonne i „nieopłacalne”, zwłaszcza w polskim systemie ocen. A jednak, to właśnie takie książki porządkują wiedzę na lata, trafiają na półkę i wracają do rąk terenowców, muzealników, a w tym konkretnym przypadku – i epidemiologów. Dlaczego warto sięgać po monografię gatunkową? Praca Michała Stanko i Alexandra Csanády’ego łączy rozproszone dane z oryginalnymi wynikami wieloletnich badań prowadzonych na północno-zachodnim skraju zasięgu myszy południowej *Mus spicilegus*.

Od razu zaznaczmy, iż w przeciwieństwie do wielu monografii to nie jest kompilacja literatury, tylko zwięzłe ponad dwóch dekad systematycznej pracy w terenie (na południowych terenach Słowacji) i w laboratorium. Autorzy i współpracownicy w okresie 2002–2020 łowili myszy, kopali i mierzyli kopce, analizowali zawartość „spizarni” oraz badali pasożyty i patogeny. Złowili 391 osobników *M. spicilegus*, szczegółowo pomierzyli 376 kopców i przebadali pod kątem składu nasion 78 rezerwuarów. To wzorcowy robota terenowa z czytelną metodyką (podział wg jednostek orograficznych, sezonu, typu gleby i użytkowania pola).

RECENZJA MONOGRAFII O MYSZY POŁUDNIOWEJ *MUS SPICILEGUS*

PIOTR TRYJANOWSKI

Michal Stanko, Alexander Csanády



The mound-building mouse,
Mus spicilegus Petényi,
1882, in Slovakia



Co więcej, głównie własnym mapowaniem kopców i odłowami potwierdzono występowanie gatunku na ponad 70 stacjach w dziewięciu jednostkach orograficznych południowej Słowacji (a >90% rekordów to właśnie dokumentacja kopców z jesieni/zimy).